WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 mk. (40 kor.). Za granicą 40 mk. Numer pojedyńczy **80 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. Nr. telefonu 310. Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 10. **Biała, dnia 7 marca 1920.** **Rok III.**

Od Wydawnictwa.

Z powodu wprowadzenia waluty markowej jest także i wydawnictwo „Wyzwolenia Społecznego“ zmuszone, cenę tygodnika z dniem **1 marca r. b.** ustalić w markach polskich. Szereg przyczyń składa się jednak na to, że nie możemy poprostu obecnych cen przerachować z koron na marki wedle relacyi urzędowej, lecz musimy dokonać zmiany cen dotychczasowych. Zmuszają nas do tego okoliczności następujące:

1. **Papier drożeje** z miesiąca na miesiąc, obecnie jest już bez porównania droższy, niż był w styczniu tego roku.

2. Porto pocztowe podrożało z 3 halerzy na 3 fenigi od egzemplarza tygodnika, przez co ogromnie wzrosły koszta wysyłki gazety.

Z powyższych przyczyn zmuszeni jesteśmy od 1 marca oznaczyć następujące ceny na „Wyzwolenie Społeczne“

przedpłata roczna 28 mk.
cena numeru 56 fenigów,
czyli 80 halerzy.

Wobec podrożenia z dnia na dzień papieru i kosztów druku—jest to stosunkowo do innych gazet podwyżka nieznaczna.

Podwyższamy tylko o tyle, ile jesteśmy zmuszeni, mając na względzie, by gazetka nasza była dla każdego dostępną.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty na rok 1920, jakoteż o jednanie dla naszej gazetki nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Wyzwolenia Społecznego“.

Wojna, czy pokój?

Od chwili zniesienia blokady Rosyi przez koalicyę, stało się wiadomym dla każdego, że dalsza wojna na wschodzie jest dla nas bezcelową. Prawda, od wielu już miesięcy bardziej socyaliści nawoływali rząd, by nie oglądał się na rozkazy koalicyi, ale corychlej nawiązał rokowania pokojowe z Rosyą w celu zakończenia wojny krwawej, która tak straszną klęską jest dla polskich mas ludowych. Wykazywano wtedy rządowi polskiemu, że przez to weźmie w swe ręce całą inicyatywę polityki wschodniej, że będzie w stanie ukształtować stosunki polski z narodami wschodu, jaknajbardziej dla nas korzystne.

Wykazano rządowi, że koalicya prowadzi politykę samolubną, czego najlepszym dowodem jest sprawa Galicyi Wschodniej i sprawa plebiscytów na Śląsku.

Rząd Paderewskiego, a później Skulskiego wolał jednak wytrwać w swej służalczej postawie w stosunku do koalicyi, idąc za podszeptami tych, którzy wątpliwe rachuby opierali na zwycięstwie reakcyjnych generałów carskich Juderiica, Kołczaka, Denikina.

Idąc za wskazaniami polskiego obszarnictwa Narodowych Demokratów rząd wytrwał w niezachwianej wierności dla koalicyjnych „dobroczyńców“, pchając wojska polskie coraz to dalej na Wschód.

Ale w wierności tej nie wytrwała koalicya. Nasza utytułowana „dyplomacya“, sami księża i hrabowie, zapewniała nas ciągle o wojowniczych nastrojach na Zachodzie, a tu jak grom z jasnego nieba spada wieść o zniesieniu blokady Rosyi i nawiązaniu stosunków handlowych z bolszewikami. Z chwilą, gdy kontrrewolucyoniści rosyjscy zostali doszczętnie rozbici przez wojska czerwone, rządy państw zachodu doszły do wniosku, że prowadzenie wojny z Rosyą — to zupełnie już zły interes.

I nawiązano z Rosyą stosunki handlowe, a teraz coraz głośniej się mówi o całkowitym uznaniu rządu sowietów. Tymczasem Polska prowadzi wojnę na Wschodzie...

Zaś dyplomaci koalicyjni mają jeszcze czelność podjudzać naszych naiwnych mężów stanu do dalszej wojny z Rosyą, obiecując dostarczyć nam broni i amunicyi. A jednocześnie toczą się układy angielsko-amerykańsko-rosyjskie o dostarczenie wszeikich potrzebnych Rosyi przedmiotów. Doprawdy — trudno zrozumieć, że w tych warunkach jest jeszcze w Polsce grupa ludzi, która pcha nas do dalszej wojny.

Są to jednak przeważnie ludzie, których nie wzrusza ani pomyślność państwa, ani dobrobyt mas ludowych; myślą jeno o majątkach polskich obszarników na Wschodzie, o powodzeniu paskarzy i spekulantów, którym przecież wojna pozwala robić złotodajne interesy. Dziwniejsze, że rząd polski waha się jeszcze, rząd odpowiedzialny przed narodem za pomyślność kraju. Dziwniejsze, że nic nie znaczą dla rządu rzesze głodnego ludu, fabryki w zastoju, co raz liczniej leżące odłogiem pola...

Propozycya rządu rosyjskiego o tonie szczerze pokojowym jest już od tygodnia w posiadaniu rządu polskiego, a jednak opinia publiczna nic nie wie jeszcze o decyzyi rządu.

Chyba zaś ma prawo domagać się lud polski, by o losie jego nie decydowali krętacze-dyplomaci w zacisznych gabinetach, lecz by postanowienia zapadały jawnie pod jego kontrolą. Komunikaty wojenne donoszą nam o trwających nadal walkach... A jednak lud polski, który z niesłychanym zapałem walczył o niepodległość i który jak jeden mąż chwyci za broń, gdyby ta niepodległość była zagrożoną, nie zechce walczyć o interesy polskich obszarników i międzynarodowych kapitałów.

Krew ludu polskiego — droga to rzecz — niechże o tym pamięta rząd polski.

Kazimierz.

Kto w Polsce zwycięży piąte przykazanie Boskie — czy kler?

Od szeregu miesięcy, Polska Partya Socyalistyczna prowadzi agitacyę za zaprzestaniem wojny, która rujnuje kraj, która sprowadza coraz większą drożyznę, choroby, niedostatek i skrajną biedę u szerokich mas proletaryackich. Dopóki granice Polski, ze wszystkich stron były zagrożone, dopóki zagrażały obce wojska niepodległości Polski dotąd i socyaliści stali na stanowisku by tej niepodległości przez socyalistów bronionej w czasach zaborczych, bronić i nadal. Z chwilą kiedy wojska Polskie stanęły na kresach Polskich, kiedy bolszewicy uznali, że Polski siłą nie zaleją i kiedy sami wyciągnęli rękę do zgody, z tą chwilą dalsza wojna byłaby nie tylko bezcelową, lecz w prost zabójczą dla młodego państwa, które nie burzyć, lecz budować potrzebuje.

Na tem stanowisku stanęli Polscy socyaliści, na tem stanowisku stoi cały naród Polski i na tem stanowisku stanął ostatnio i rząd Polski ze Sejmem. I któżby śmiał popędzać naród w ciężkich czasach do dalszych mordów, aliści znaleźli się ludzie, którzy tak czyną.

I o zgrozo, ludzmi tymi to kler, ten który głosi przykazania boskie „nie zabijaj“ ten sam kler agituje dzisiaj za dalszą wojną, za dalszem **zabijaniem ludzi.**

Oto co czytamy w „Naprzodzie“ Nr. 50: „W całej Polsce odbywa się obecnie ogromna ilość zebrań publicznych, na których są omawiane propozycyę pokojowe rządu rosyjskiego. Wszędzie na tych zebraniach ludność wypowiada się jednomyślnie za zawarciem pokoju. Nawet przeciwnicy polityczni naszej partyi nie mają na tyle odwagi cywilnej, aby publicznie przeciwstawiać się naszym argumentom, czując, że akcya partyi jest na czasie i ma na celu dobro nie jednej klasy ale całego narodu.

Tylko klika naszych domorosłych klechów zdradza chęci dalszej wojny, na co mnożą się przykłady. Na radzie miejskiej w Krakowie głosowali przeciw rezolucyi pokojowej klerykali z **księdzem Kasprzykiem na czele**. Zaś 22 lutego klerykali ośmielili się zwołać w Zakopanem kilka Zytek na wiec, na którym **ks. Madej**, poseł sejmowy **przekonywał słuchaczów o konieczności mordowania bolszewików.** Miejscowy **ksiądz Litwin** (z Zakopanego) słynny pogromca socyalistów także uważał za zgodne ze swoim stanem kapłańskim, chodzenie po różnych lokalach, gdzie zbiera się publiczność i **agitować za wojną.** Ludność wszędzie notuje te godne hańby nazwiska.

Oto mamy przykłady co uważają głosiciele wsniosłej nauki Chrystusa, za zgodne z religią. — Okrzyczani wrogowie religii „socyaliści“ wołają „nie zabijaj“ a księża krzyczą **musimy ich wymordować.** Czy tak ma wyglądać stan kapłański? Czy to nie jest walka z Bogiem nie mówiąc już o religii samej — przecież Pan Bóg po' to zostawił księży na ziemi by przestrzegali, aby przykazania jego były spełniane, **A księża sami potępiają przykazania Boskie.** Wynika z tego, że stokroć mamy racyę, iż księża, jeżeli chcą być zastępcami Chrystusa, nie powinni się mieszać do życia politycznego, księża powinni być tym środkiem, który by w imię zasad Boskich wykluczał morderstwa, oszustwa, złodziejstwa i. t. p. Tymczasem księża się rozpolitykowali, stanęli po stronie tych polityków, którzy na biedny lud, na tych pierwszych uczni Chrystusowych ucisk gotują i tem samem stawają się księża współwinni zbrodniom jakie popełnia klasa pasorzytów, paskarzy na biednym narodzie. Dalej księża swojem postępowaniem odchodzą od nauki Chrystusa i chcą ciągnąć za sobą lud — w Polsce jednak mimo tego zwycięży nie kler — lecz przykazanie Boskie „Nie zabijaj“.

Czego się domagają robotnicy naszego powiatu od fabrykantów.

Jest nędza ogromna. Robotnik nie ma dla siebie i dzieci ani ziemniaków, ani chleba—nie jest w stanie rodziny wyżywić ani odziać. W każdy dzień prawie walczy robotnik z głodem, który godzi w zdrowie, życie własne oraz dzieci. Pomaga sobie robotnik walką o podwyższenie płacy, ale to jest pomoc pozorna, bo środki żywności i niezbędne artykuły zapotrzebowania drożeją dziesięciokrotnie.

Robotnik nie jest w stanie podwyższeniem płacy dogonić podwyższenia cen artykułów zapotrzebowania. Robotnik jest w ciągłej rozpaczy i staje bezradny.

W pierwszym czasie niejeden korzysta ze swojej siły fizycznej więc burzy się i bije, ale przekonuje się, że mimo wybicia szyb, plądrowania sklepów, pobicia urzędników środki żywności nie tanieją i bieda się tylko zwiększa. Później korzysta ze swego wpływu politycznego, urządza zgromadzenia, wysyła deputacye do władz i przekonuje się, że skutek jest mały, bo jeżeli nawet jest pomoc, to ona jest bardzo małą i tylko chwilową.

I dopiero powoli przypomina sobie **robotnik**, że jeszcze ma środek, z którego dotąd nie korzystał i z którego tylko on robotnik **tworzący przedmioty niezbędnie potrzebne** może korzystać. W naszych fabrykach tworzy się sukno, papier, szczotki, kapelusze, śruby, odlewy mosiężne, maszyny tkackie, gorzelnicze, rafinuje się naftę, świece, smary. **To wszystko tworzy robotnik nasz dzień w dzień.** Robotnik oddaje te twory przedsiębiorcy, otrzymując za nie **coraz mniej wartościowy pieniądz papierowy.**

Fabrykant, mając do sprzedaży wyroby robotników naszych, jak n. p. sukno, żelazo, naftę, mógł-

by — **gdyby chciał?** — za nie otrzymać dla swoich robotników **wszystko co tymże koniecznie do utrzymania jest potrzebne**, a więc mąkę, cukier, ziemniaki, tłuszcze, bieliznę, ubrania, czyli jednem słowem żywność i odzienie.

Fabrykant mógłby to wszystko dostać — gdyby chciał i musiał oddać za to swoje, to jest swoich robotników produkta.

Niestety jednak fabrykanci tego nie czynią. — Oni oddają twory nie temu, który im da inne **towary** potrzebne dla własnych robotników, lecz oddaje swój towar temu, kto da **więcej papierowych pieniędzy**, a robotnikowi każe fabrykant samemu szukać za towarami mu potrzebnemi, ale równocześnie robotnik tego nie potrafi, bo idzie na targ z bardzo mało pieniądzmi i zawsze zastaje ludzi, którzy mają więcej pieniędzy od niego. Minister skarbu wciąż drukuje tysiące milionów banknotów na potrzeby wojenne i potrzeby państwa.

Jeżeli robotnik otrzyma od fabrykanta tygodniowo dwieście, a nawet trzysta lub czterysta koron, to nie może wytrzymać konkurencyi z **próżniakiem**, który ma w kieszeni tysiące koron albo marek polskich, których jest codziennie coraz więcej. Wiemy, że teraz wskutek 6-letniej wojny światowej jeszcze nie zupełnie ukończonej zniszczone są produkta i warstaty produkcyi, i że **jest wszystkiego mało**. Wiemy, że dlatego ludzie się **biją** o towar, szczególnie o środki żywności. Wiemy, że z tej bitki **ten wychodzi zwycięsko, kto ma więcej pieniędzy**, a ten ginie, kto pieniędzy ma mało. **To jest zasada wolnego handlu.**

Ponieważ robotnik ma w porównaniu z próżniakami, różnego rodzaju paskarzami pieniędzy mało, to **przy wolnym handlu** robotnik ginie, a paskarz zwycięża. To jest powodem, że świat coraz więcej bieduje, bo coraz mniej towarów. Jeżeli robotnik z braku odżywienia słabnie, **to i praca słabnie**, bo ani paskarz, ani inteligent bogaty, ani kapitalista, który ma w kasach pieniądze **do fabryk na roboty nie pójdzie**. Robotnik tedy nie może szukać sam za towarami, bo nie wytrzyma konkurencyi z bogatym. Dlatego robotnik musi się domagać, by jego twór — a nasz robotnik w powiecie przeważnie sukiennik musi się domagać, by sukno, które dzień w dzień wyrabia, poszło na targ i by to sukno robotnikowi sprowadziło środki żywności i artykuły zapotrzebowania.

Niech paskarze i ci wszyscy co mają kasy napełnione pieniądzem papierowym, rzucą na targ pieniądz papierowy — **robotnicy zaś rzucą na targ swoje wytwory**, a mianowicie węgiel, naftę, świece, maszyny, śruby, sukno, szczotki, papier itd., a wtedy zobaczymy kto zwycięży, czy biedny w pieniądze, ale bogaty w towar **robotnik wytwórca czy bogaty w pieniądze**, ale za to pozbawiony towarów — **próżniak**. Wówczas **robotnik** będzie miał żywność i odzienie i wówczas dopiero praca się podniesie i ludzkość będzie uratowaną od ciężkiej biedy wśród jakiej teraz żyje.

Dzisiaj o konia fabrykant się więcej stara jak o robotnika. Fabrykant rozumie, że koń jeżeli ma pracować, to musi mieć żywność i pielęgnacyę. Jeżeli cena owsa i siana idzie w górę, to fabrykant musi tę cenę wyższą zapłacić, bo **koń musi swoją racyę otrzymać.**

Fabrykant musi pilnować, bo jak koń padnie, to drugiego musi za drogie pieniądze kupić. Tymczasem robotnik jest gorzej traktowany; fabrykant się zupełnie o to nie troszczy, że cena mąki, chleba, ziemniaków, tłuszczów idzie w górę, **że robotnik coraz mniejszą racyę otrzymuje, że robotnik słabnie, że w końcu zginie. Fabrykant się o to nie troszczy, bo w miejsce jednego przyjdzie drugi robotnik.**

Skoro jednak fabrykant się nie troszczy, to robotnik, który chce ratować siebie i rodzinę od śmierci, winien **fabrykanta zmusić**, żeby się o robotnika, o utrzymanie zdolności życiowej i zdolności do pracy troszczył. Robotnicy muszą się tedy domagać, by wytwory ich pracy szły na wymianę towarów do utrzymania robotników potrzebne, a nie powiększenie ilości papierowych pieniędzy dla fabrykantów. Robotnicy tedy się domagają, utworzenia towarzystwa handlowego, w którymby byli **równorzędnie** fabrykanci i robotnicy reprezentowani. To towarzystwo otrzymuje od fabrykantów taką ilość towarów, która jest potrzebna, ażeby za nią dostać **wszystkie środki żywności i artykuły potrzebne robotnikom i ich rodzinom do życia.**

Robotnik otrzyma dalej jak dotąd swoją zasługę w pieniądzach papierowych, ale towarzystwo, które otrzyma towary robotników do wymiany na środki spożywcze i artykuły zapotrzebowania, będzie musiało oddać te towary robotnikom **w takiej ilości i po takich cenach**, by robotnik wraz z rodziną mógł żyć przynajmniej tak jak przed wojną, by robotnik był zdolny do dalszej pracy, by mógł żonę utrzymać i dzieci wychować. Jeżeli fabrykant bierze wszystkie twory robotnicze — **a dzisiaj tylko te mają wartość** — to robotnik ma prawo domagać się, **by te twory były ujęte przedewszystkiem celem utrzymania robotnika przy życiu**, bo inaczej wszelka praca zamarnie, a **ludzkość cała zginie.**

Taką uchwałę powzięła konferencya robotnicza powiatu bialskiego w dniu 29 lutego, a robotnicy zajmią się tą sprawą na zgromadzeniach tak, by żądanie to było ogólnem i by fabrykanci musieli żądanie to uwzględnić. G.

Konferencya Powiatowa P. P. S.

W niedzielę 29 lutego b. r. odbyła się w Białej w sali Sokoła Konferencya Powiatowa P. P. S. z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Sekretaryatu;
2) Sprawozdanie kasowe;
3) Sytuacya polityczna i gospodarcza;
4) Wybór Komitetu;
5) Prasa;
6) Wolne wnioski.

Konferencyi przewodniczył tow. Czader. Delegatów przybyło 35. Tow. Pająk zdał sprawozdanie z działalności Sekretaryatu, według którego w roku ubiegłym odbyło się ogółem 86 zgromadzeń publicznych, 4 demonstracye uliczne, 3 zgromadzenia poselskie, 3 konferencye powiatowe i 25 posiedzeń komitetu miejscowego.

Liczba zorganizowanych towarzyszy politycznie wynosi w powiecie bialskim około 1500. Marek rozprzedano 8600, legitymacyi partyjnych 1100. Radnych socyalistycznych przeprowadzono przy ostatnich wyborach do gmin 82. Stan organizacyi zawodowych przedstawia się następująco:

Związek tkaczy około 4000 członków, związek metalowcy około 3000 członków, związek murarzy około 1000 członków, związek robotników drzewnych około 1000 członków, związek robotników rolnych 954 członków, krawców i szewców 600. Innych zawodów 400.

Dalej tow. Pająk w swojem sprawozdaniu przedstawił, że ruch współdzielczy zawdzięcza swój rozwój również P. P. S., który dzisiaj liczy zorganizowanych w konsumach 40.000 głów (10.000 członków) w obu powiatach. Przechodząc do prasy tow. Pająk zaznaczył, że rozwój miejscowego organu P. P. S. jest zapewniony i przy poparciu organizacyi współdzielczych i zawodowych nakład jego może się wkrótce podnieść do 10.000 egzemplarzy. Według sprawozdania kasowego Komitet okręgowy rozporządza kilkoma tysiącami koron, prócz czego organ miejscowy utrzymuje. Zważywszy jak trudno dzisiaj wydawać pismo przyznać należy, iż dotychczasowa działalność Sekretaryatu prowadzona była energicznie i ku ogólnemu zadowoleniu towarzyszy.

Do punktu trzeciego zabrał głos tow. Dr. Gross, który dokładnie przedstawił działalność gospodarczą i apelował, by Konferencya uchwaliła wezwać Komitety do odbycia masowych zebrań w sprawie aprowizacyi.

Tow. Wippel stawia wniosek, by zebrania odbywały się w dogodnym czasie dla robotników. Tow. Linert apeluje do Sekretaryatu, ażeby tenże porozumiał się z Radą robotniczą w Bielsku.

W dyskusyi nad rezolucyami przemawiało kilku towarzyszy w zasadzie jednak godzili się wszyscy na treść tychże rezolucyi, które jednogłośnie przyjęto.

I. Rezolucya:

„Konferencya powiatowa P. P. S. uchwałą z dnia 29 lutego wzywa wszystkie Komitety miejscowe, jak również zarządy konsumów do przeprowadzenia w powiecie masowych zgromadzeń, na którychby ludność mogła się oświadczyć, ażeby rząd natychmiast przystąpił do sekwestru środków żywności wprost u producenta, a zakwestyonowane rozdzielił w sprawiedliwy sposób przez kooperatywy robotnicze, między ludność robotniczą, bezrolną i małorolną powiatu bialskiego. Równocześnie Konferencya domaga się, by sprawę gospodarczą powiatu bialskiego postawić na równi z powiatem bielskim“.

II. Rezolucya:

„Powiatowa Konferencya P. P. S. solidaryzuje się z proletaryatem całej Polski, oraz z uchwałą Rady naczelnej P. P. S. i oświadcza, że w interesie całego narodu polskiego leży, ażeby rząd natychmiast przystąpił do rokowań i zakończenia wojny z Rosyą.

„W tym celu powiatowa Konferencya poleca Sekretaryatowi P. P. S zwołanie wiecu w Białej z porządkiem dziennym: pokój, czy wojna. W sprawie Śląskiej konferencya solidaryzuje się z proletaryatem polskim na Śląsku, przyłącza się do ogólnego protestu przeciw gwałtom czeskim i jednostronnemu traktowaniu sprawy plebiscytu przez Komisyę międzysojuszniczą“.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Komitetu.

Wybrani jednomyślnie zostali towarzysze:

Dr. Gross, Pająk Antoni, Czader Józef, Góralik Ferdynand, Perchał Stanisław, Wanat Franciszek, Mendrak Filip, Klisz, Olma Jan, Trybała Edward i Wippel Józef.

Tow. Pająk apeluje do nowo wybranych, ażeby praca podjęta przez nowy skład komitetu była jeszcze owocniejsza, aniżeli dotychczas.

Następnie tow. Dr. Gross wskazał jeszcze raz, że zadaniem klasy pracującej jest zażądać, ażeby produkty przez nich wyrabiane obrócone były przedewszystkiem na wymianę za środki spożywcze i artykuły pierwszej potrzeby. Z ewentualnie otrzymanych podwyżek zarobków w dzisiejszych czasach przy ogólnym spadku waluty przez nową emisyę banknotów robotnik nie może korzystać, lecz korzysta paskarz i sam fabrykant, dlatego robotnik winien się domagać, by produkta przez niego wytworzono użyte zostały w pierwszej linii na zabezpieczenie jego bytu i rodziny.

Tow. Forbach uznaje to za jeden z najważniejszych środków do poprawy losu klasy pracującej.

W związku z przemówieniami uchwalono następującą rezolucyę:

„Konferencya powiatowa P. P. S. domaga się, by organizacye zawodowe żądały, ażeby fabrykanci Bielska-Białej wszystkie produkta wyrabiane przez robotników, oddali w celu sprowadzenia tanich środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby dla robotników i ich rodzin, jakoteż w ogóle dla klasy pracującej, która przy wolnym handlu nie jest w stanie konkurować z bogaczami.

Po kilku przemówieniach towarzyszy w sprawie propagandy socyalistycznej tow. Pająk zamknął Konferencyę z okrzykiem **Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!**

Biały teror na Węgrzech.

Międzynarodowe Biuro Socyalistyczne w Brukseli otrzymało w formie listu odezwę towarzyszów węgierskich, pozostających obecnie na wygnaniu w Austryi. Zgroza bije z każdego wiersza owego dokumentu. Wydawało się, iż nas, którzy napatrzyliśmy się okropności wojny — nie zdumią już żadne przejawy gwałtu i przemocy. Niestety, tak nie jest. Wprost wierzyć się niechce w fakty przytoczone we wspomnianym liście. A przecież zostały one stwierdzone formalnemi zeznaniami świadków.

Z listu owego, którego odpis nadesłała międzynarodówka do Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. podajemy bez komentarzy niektóre ustępy:

Uwięzionych jest w Budapeszcie 2100 towarzyszów, na prowincyi zaś z górą 15.000.

Systematycznie aresztowani są wszyscy niemal mężowie zaufania Zw. Zaw. Metalowców, który stanowi rewolucyjne skrzydło ruchu robotniczego.

Okrucieństwa białego teroru nie dają się wprost opisać. Tylko dla informacyi cytujemy niektóre dokumentami stwierdzone fakty, które nie ulegają najmniejszej wątpliwości:

1) Oddział oficerski zaaresztował w Budapeszcie towarzyszów Stefana Szabo oraz Józefa Narócza. Obydwaj zostali uwięzieni, w celi zaś zadano im szereg uderzeń szablą oraz oskalpowano. Obydwaj po trzech dniach zostali odesłani do szpitala, gdzie wkrótce umarli.

2) Kapitan Freissberger wraz ze swoim oddziałem w ciągu jednej tylko nocy zamordował w Siófek 42 ludzi. Ciała niektórych z pośród nich zostały pocięte na kawałki, upieczone i aresztowani pod groźbą rewolwerów zmuszeni zostali jeść mięso ludzkie. Fakt ten został protokolarnie stwierdzony przez 16 świadków. Oryginał protokołu przysłany został komisyi ententy.

3) W Szekszard został aresztowany tow. Geza Deak wraz ze swym synem oraz zięciem. Wszyscy trzej zostali bez sądu powieszani, córka zaś tow. Deaka wraz z dwojgiem dzieci (jedynem 2 letnim drugim zaś 4 letnim) zmuszona została do asystowania przy kaźni.

4) Protokolarnie stwierdzonych jest 17 wypadków, gdy aresztowanych zmuszano do jedzenia własnego kału.

5) Juljusz Batta, sekretarz Związku Zawodowego, aresztowany w Salgótarjan, bity był szpicrutą z drutu kolczastego. Zakatowany został na śmierć.

6) Józef Dundzik, kolejarz, mąż zaufania metalowców umieszczony został w więzieniu w Salgótarjan. Codziennie bito go kolbami karabinowemi. Policzkowany przez kapitana Reicha zmuszony był do tańczenia po otrzymaniu każdego policzka codziennie, po kilka razy musiał się onanizować w obecności oficerów, którzy czynili sobie z tego widowisko. Żona jego udała się do Salgótarjan, gdzie na klęczkach błagała kapitana Reicha o uwolnienie jej męża — ojca trojga dzieci. Kapitan rozkazał wówczas sprowadzić więźnia, skrępować mu

ręce i nogi, poczym w obecności obezwładnionego męża zgwałcił nieszczęśliwą kobietę. O fakcie powyższym zawiadomiono misyę francuską w Budapeszcie.

I tak dalej.

Dziesiątki tysięcy kobiet i dzieci pozbawionych mężów i ojców cierpi głód i nędzę. Tysiące towarzyszy ukrywa się, lub ucieka. Mieszkania i dobytek aresztowanych ulegają rekwizycyi i rabunkom. Klasa robotnicza Węgier nie jest w stanie dopomóc cierpiącym braciom, awangardzie ruchu socyalistycznego, ponieważ w kraju szerzy się bezrobocie, fundusze związków zawodowych są wyczerpane. Partya socyalistyczna w dosłownem znaczeniu wyrazu została zduszona.

Zgraja kontrrewolucyjna zniszczyła w listopadzie drukarnię dziennika socyalistycznego „Népszawa“, wyrządzając milionowe straty. Rozbito trzy maszyny rotacyjne, zniszczono papieru za milion koron, oraz całe urządzenie drukarni i administracyi, jakoteż bogatą bibliotekę partyjną. Rząd zabronił czytania wydawnictw socyalistycznych. Księgarnię partyjną z rozkazu władz plądrowano. Inwentarz wartości 2 miliony spalono. Książki Marksa, Engelsa, Kautsky'ezo i t. d. zniszczono.

Partya pozostała bez funduszów, bez literatury uświadamiającej, bez papieru. **Potrzeba milionów dla wsparcia męczenników, milionów dla odbudowy partyi!** Przy obecnem obezwartościowaniu korony Międzynarodówka względnie łatwo mogłaby zebrać potrzebne fundusze. Wezwanie kończy się tak:

Prosimy przeto o:

1) zarządzenie zbiórki na pomoc ofiarom białego teroru. Pomoc niezbędna, prosimy o szybką decyzyę;

2) przesyłanie ofiar do kasy partyjnej austryackiej socyalistycznej partyi, która zgodziła się dokonywać podziału wpływów;

3) wydelegowanie międzynarodowej komisyi za pośrednictwem partyi państw koalicyi w celu zbadania położenia na Węgrzech. Komisya ta powinna obok oficerów i dyplomatów posiadać w gronie swem przedstawicieli robotników jako gwarancyę bezstronności.

Mamy nadzieję, że przez podjęcie energicznej akcyi protestacyjnej w parlamentach i zorganizowanie akcyi pomocy uda się jeszcze uratować elitę ruchu robotniczego na Węgrzech.

Z partyjnem pozdrowieniem za wygierską partyę socyal-demokratyczną **Emigranci.**

Wiedeń, d. 21 stycznia 1920 r.

Do wszystkich organizacyi P. P. S. i towarzyszy partyjnych.

Proletaryat polski powinien przyjść z pomocą katowanym braciom na Węgrzech, powinien czynem dać dowód solidarności międzynarodowej i dopomóc węgierskim robotnikom do odbudowania organizacyi. Wzywamy przeto organizacye partyjne i poszczególnych towarzyszy do składek na ten cel i do przesyłania zebranych pieniędzy do Administracyi „Robotnika“ w Warszawie ul. Warecka 7, z zaznaczeniem, na jaki cel zostają złożone. Centralny Komitet Wykonawczy przeszle zebrane pieniądze do Wiednia do kasyera socyalno-demokratycznej partyi Austryi Niemieckiej, on zaś przekaże je zarządowi węgierskiej partyi socyalistycznej.

Ofiary na rzecz socyalistycznego proletaryatu Węgier kwitowane będą w „Robotniku“.

Sekretaryat Generalny Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Z obrad sejmowych.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 lutego obradowano nad sprawozdaniem komisyi skarbowo-budżetowej o zaciągnięcie pożyczek dobrowolnych krótkoterminowych po 3 miliony marek.

Posłowie socyalistyczni domagali się, by pożyczka była przymusowa ponieważ ci co zarobili na wojnie z patryotycznych pobudek nigdy nic nie uczynią.

Między interpelacyami wpłynęła interpelacya posła tow. **Smulikowskiego** z powodu nie dopuszczenia prof. Askenazego do objęcia katedry w uniwersytecie warszawskim.

Komisya konstytucyjna na wniosek reprezentanta rządu podsekretarza stanu Dr. Wróblewskiego uchwaliła **zreasumowac uchwałę, że prezydentem Rzeczypospolitej może być wybrany tylko katolik**, albowiem ta uchwała wywołała wielkie niezadowolenie u Polaków ewangielików.

Uchwale tej sprzeciwili się silnie zasiadający w wielkiej liczbie w komisyi księża. (Zawsze ci sami. Red.) Następnie komisya uchwaliła, że prezydent będzie również naczelnem wodzem armii Polskiej.

Komisya wojskowa uchwaliła by cofnąć rozporządzenie o badaniu kobiet, które chcą zwolnić synów od wojska.

Komisya prawnicza uchwaliła, że Polska powinna przywrócić do dawnych praw tych wszystkich którzy walczyli o niepodległość od czasu rozbiorów Polski i których majątki skonfiskowano.

Na wniosek tow. Marka inspektorzy przemysłowi w Małopolsce mają nosić nazwę inspektorów pracy. Podlegają oni Ministerstwu pracy i opieki społecznej. Posłowie socyalistyczni wnieśli również wniosek nagły w Sejmie, by rząd ogłosił warunki pokojowe i żeby układy odbywały się jawnie pod kontrolą narodu. Prócz tego posłowie nasi wnieśli mnóstwo interpelacyi w różnych ważnych sprawach których z powodu braku miejsca nie drukujemy.

Korespondencye.

Jawiszowice (p. Oświęcim). Kilkakrotnie już opisywaliśmy stosunki panujące w naszej gminie — jak również pisaliśmy o tych, którzy się mienią sprawiedliwymi i prawdziwymi chrześcijanami, zaś są tylko tak jak te „groby pobielane“. Kiedy po raz pierwszy napisaliśmy o nich do „Wyzwolenia“. to udawali, że nic nie wiedzą. Później dopiero różne Gachy, Gory, Golochy, Korczyki i Klimeczki zaczęły węszyć za tem, który śmiał ich sprawki opublikować. Zawiedli się tylko na tem, bo nie poszło im tak łatwo jak z tym „domeczkiem“, a jest to ciekawa i arcyzabawna historyjka. Jeden z wielu bogatych posiadaczy 40 morgowego gospodarstwa przewiózł cały „dom“ od rzeźni gminnej do swojego domu. Cudów tego rodzaju dokonywali w czasach przedwojennych Amerykanie, którzy całe domy przewozili z miejsca na miejsce i cały świat ich podziwiał, a tu po wojnie znalazł się i w Jawiszowicach taki Amerykanin, który w nocy, wśród ciemności dokonał tego dzieła i przewiózł domek „OO.“ i ustawił koło swojego domu. Nie zazdrościmy owemu obywatelowi, owszem życzymy powodzenia i dobrego interesu. I nie o to nam chodzi, tylko byście panowie zaprzestali wycieczek pod adresem ludzi uczciwych, a więcej zamiatali przed swoim progiem. O waszych sprawkach jeszcze pomówimy, o ile się nie uspokoicie.

„Czerwoni chrześcijanie“.

Ochaby (Śląsk Cieszyński). Czytamy bardzo dużo korespondencyi i artykułów z róznych gmin, ale z Ochab nic dotychczas, tak jak gdyby u nas było bardzo dobrze i nie było nic do napisania; że zaś tak nie jest, to chcemy szan. czytelnikom udowodnić. Nie dawno otrzymaliśmy od Rady Narodowej na gwiazdkę dla szkolnych dzieci podarunki, jak buciki i ubranka. Dary te miał rozdzielić kierownik szkoły, przy uwzględnieniu najbiedniejszych. Skoro się jednak dowiedział o tem ks. Hess, że dary już nadeszły, pospieszył do naczelnika gminy, nie czekając do 3 lutego, w którym to czasie dary miały być rozdzielone i poradzili wspólnie z naczelnikiem, rozdzielić owe dary na swój sposób. Wójt, naturalnie pierwszy biedak w gminie, zabrał dla swojego syna najładniejsze buciki. Drugi biedak gminy, ksiądz dobrodziej, naturalnie nie dla siebie, bo nie żyjemy w Czechach, gdzie księża mają własne legalne rodziny, lecz dla sierotki, która się wychowuje u p. Ćmielowej — no, a że jedna para jest za mało, a księdza biedaka nie stać na sprawienie butów swojemu pastuchowi, więc i dla niego zabrał.

To jednak za mało, by rodacy mogli sobie zapisać imię szczodrobliwego kapłana w swych sercach — podzielał więc jeszcze nauczycielki i to nauczycielki zamiejscowe.

Jednej więc sprawiedliwości stało się zadość, ponieważ odzielono darami najbiedniejszych z biednych, jak wojta, księdza i nauczycielstwo.

We wtorek dnia 10 lutego ks. dobrodziej przybył wczesnym rankiem do sklepu p. Kajzera (konsumu) kazał przywołać komisarza gminnego p. Szumika i zażądał wydania 2 kg. mąki. Komisarz Szumik oświadczył księdzu, że mąka jest na kartki i nie można w ten sposób wydawać. Ksiądz dobrodziej mimo, że mu się nie należało, zmusił jednak panią Kajzerową i ta wydała mu żądaną mąkę: 2 kg. pszennej i 6 kg. chlebowej. Mąka ta zaś tego dnia wyjechała w pakunku jakiejś klasztornej pani do Cieszyna.

Jeżeli więc ksiądz dobrobrodziej chciał nowy uczynek miłosierny spełnić, to pytamy się, dla czego nie sięgnął do swoich spichrzy, tylko biedaków pozbawił 2 kg. mąki?

A teraz pytamy co do miłości bliźniego; wciąż słyszymy to na kazaniach, w praktyce zaś, to ksiądz nietylko, że służbę bije, ale nawet i gosposię. W tym wypadku nie wiemy, gdzie mu większe przysługuje prawo. Gosposia zaś bardzo krwista kobieta, namaściła księdza dobrodzieja 12 lutego, lecz nie wonnemi olejkami, lecz garnkiem z mlekiem. — A wszystko to dla miłości, nie bliźniego, lecz pani Teresy.

To też z całego serca radzimy księdzu, by zaprzestał wiecznych awantur, a wyniósł się za ostrawicę, bo tam się już żenią, a to jedyne lekarstwo na „dużokrwistość“. My zaś wierne owieczki kościoła, nie twoje księże, podziękujemy Bogu, że nas ocalił od grzesznego cielska Twego.

Ze Ślemienia piszą nam: Parafianie Ślemienia zwracają uwagę księdzu Tatarze, ażeby nie występował przeciw socyalistom na kazaniach, ponieważ kościół nie postawili parafianie po to, by w niem padały klątwy, tylko słowo Boże.

Ks. Tatara myśli zapewne rabować cześć robotnika polskiego, zarzucając mu strejki. Czy wiadomem jest księdzu Tatarze, że robotnicy przez 8 dni nie mieli ani chleba, ani ziemniaków. Czy mogli głodni pracować?

Prosimy ks. proboszcza przez 8 dni nie jeść, czy będzie mógł chociaż nie fizycznie, lecz tak jak teraz pracować.

I jakiem prawem rzuca klątwy na robotników w Brzeszczach? Dlaczego nie rzuca klątw na tych co ponoszą winę tego, że ciężko pracujący robotnik nie ma nawet chleba. A wtedy ks. Tatarę nazwiemy prawdziwym zastępcą Chrystusa i obrońcą maluczkich. Ale w przeciwny sposób postępowanie ks. Tatary jest prawdziwie tatarskie, przeciw któremu my socyaliści musimy stawić hufiec zbrojny i Tatarów przepędzić jako szkodników i burzycieli spokojnej ludności.

Parafianie socyalistyczni ze Ślemienia pracujący w Brzeszczach.

Z ruchu robotniczego.

Wzrost polskich organizacyi zawodowych na Górnym Śląsku. „Robotnik“ donosi że polskie socyalistyczne Związki zawodowe na Górnym Śląsku w ostatnim czasie ogromnie wzrosły. W ciągu 5 lat wojny liczba członków spadła na 5.000; w r. 1919 związki liczyły już 22.000 członków, a w 1 miesiącu 1920 r. przybyło nowych 3.000 członków.

Umowa zbiorowa robotników rolnych. „Robotnik“ zamieszcza oficyalny komunikat ministerstwa pracy z 24 lutego, że została podpisana umowa zbiorowa między zarządem związku zawodowego robotników rolnych w Królestwie a związkiem Ziemian. Umowa obejmuje 6000 folwarków z okrągło pół miliona głów.

Przywódcy komunistów aresztowani. Władze aresztowały w Warszawie przywódców komunistycznych organizacyi. Między aresztowanymi znajdują się: urzędnik ministerstwa pracy Grabowski Edward, Truskier, Warski, Ciszewski i jego żona Wera. Również i główny przywódca bolszewików warszawskich Maks Harwitz dzieli los swoich towarzyszy.

Strejk kolejowy w Francyi. We Francyi kolejarze zastrejkowali. Strejk zapowiada się poważnie i rozszerza się na linie kolei państwowych. Prezydent ministrów bawiący w Londynie w związku ze strejkiem wrócił do Paryża.

Co słychać w świecie.

W Rosyi. Republika sowietów wchodzi co raz więcej na drogę organizacyi gospodarczej. Ze względu na ogromny brak rąk do pracy rządy sowietów organizują armię pracy, to znaczy, że całe pułki bolszewickie odkomenderowane zostają do robót publicznych lub fabryk, gdzie codziennie dowódcy tych oddziałów zdają sprawozdania władzom co i gdzie zostało zrobione. Kooperatywy robotnicze zostały zaproszone na konferencyę do Londynu, celem nawiązania stosunków komunikacyjnych między Rosyą a koalicyą. Koalicya ofiaruje Rosyi towary angielskie i włoskie wzamian za surowce.

Pełnomocnik rządu rosyjskiego Wiktor Kopp, konferował z rządem niemieckim w sprawie wymiany jeńców, pertraktacye doprowadziły do rezultatu. Rząd rosyjski zgadza się na przygotowanie pociągu wymiennego, który będzie dwa razy w tygodniu kursował pomiędzy Rosyą a Berlinem i zabierał ze sobą jeńców niemieckich do Niemiec a jeńców rosyjskich do Rosyi.

Następnie ma być utworzoną linia okrętowa Hamburg-Odessa celem regularnej wymiany towarów pomiędzy Niemcami a Rosyą. Z Hamburga odejdą do Rosyi przeważnie przyrządy rolnicze i maszyny, a z Odessy do Hamburga zboże.

Węgry. Na Węgrzech obecnie rządzi stronnictwo „chrześcijańsko-społeczne“. Jak wyglądają te rządy opisujemy w artykule „Biały teror“. Cha-

rakterystyczne jest to, że partya chrześcijańsko-społecznych sprzeciwiła się wyborowi króla twierdząc, że dotychczas prawowitym królem Węgier jest **Karol Habsburg**.

Przy wyborach do Zgromadzenia Narodowego partya socyalistyczna udziału nie brała względnie jej zwolennicy oddawali białe kartki na rozkaz partyi. Okazało się jednak, że białych kartek było bardzo dużo, co świadczy o tem, że klerykali ci zbóje dzisiejsi na Węgrzech długo się u władzy nie utrzymają. — I u nas klerykali dzisiaj występują z hasłami demokratycznemi, gdyby jednak dopięli się do władzy, to z pewnością za wzorem katów węgierskich ogłosiliby królem polskim **Karola Habsburga**.

Francya. Nowy rząd francuski z prezydentem Millerandem na czele jest poważnie zachwiany. Millerand bowiem był kandydatem Clemenceau. Z upadkiem tego ostatniego polityka francuska uległa zmianie, która już w najbliższym czasie wyrazi się w upadku Milleranda. Millerand niezbyt nadaje się do nowego kursu polityki w stosunku do Rosyi sowieckiej zainaugurowanej przez Anglię. I wobec tych zmian w polityce Europejskiej, która się z każdym dniem coraz wyraźniej zaznacza wprost wierzyć się nie chce, że nasz rząd nosi się z zamiarem wysłania do Paryża p. Grabskiego przedstawiciela reakcyjnej polityki Komitetu Narodowego, która straciła wszelki kredyt we Francyi i Anglii.

W Belgii. Belgijska Izba deputowanych (Sejm) omawiała sprawę projektu ustawy znoszącej system pluralności głosowania, oraz nadający kobietom prawo głosu w wyborach municypalnych. Partya liberalna zwalczyła projektowaną reformę wyborczą. Strejki zażegnano i dosyć obecnie spokojnie.

U nas. Sejm i rząd zajęty jest sprawą pokoju z Rosyą na liczne wiece, które się odbywają w sprawie zakończenia wojny; rząd odpowiada przychylnie, ponieważ przystępuje do rokowań. W ubiegłym tygodniu odbyła się narada z przedstawicielami Finlandyi i Łotwy i podobno Rumunii w sprawie wspólnego stanowiska przy rokowaniach z rządem sowieckim.

Komisya spraw zagranicznych obradowała nad odpowiedzią na propozycye pokojowe, na wniosek endeków obrady uznano za tajne, tymczasem p. Grabski ogłosił komunikat fałszywy jak go w Sejmie uznano, by tylko swoje zapatrywania przeforsować. W związku z tem posłowie socyalistyczni postawili wniosek, by obrady były jawne ażeby naród wiedział o tem co rząd robi.

Endecy nie chcą pokoju, że nie mogą otwarcie tego powiedzieć, dlatego wskazują jako na konieczność, że musi się pojechać do Paryża i Londynu zapytać. — Tacy już to politycy z endeków, że nie potrafią być niezależni.

Minister Patek oświadczył w Sejmie, że odpowiedź da rząd bolszewikom najpóźniej do miesiąca. W rokowaniach pokojowych wezmą udział także przedstawiciele P. P. S.

W nowo zajętych obszarach na Pomorzu władze administracyjne stosują represye wobec robotników i ich organizacyi. Podobno w twierdzy Toruńkiej osadzono masę działaczy robotniczych. Rząd p. Seydy chce zdobywać sympatyę prześladowaniem robotników. Rada ministrów uchwaliła oddać Gmach Sejmowy we Lwowie Uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie.

Wiadomości polityczne.

Stronnictwa polityczne nie potrzebują się legalizować. Na wniesioną w Sejmie interpelacyę w sprawie szykany wywieszonej przeciw P. P. S. nadesłał minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski do marszałka Sejmu następującą odpowiedź:

„Na odpowiedź na pismo Pana Marszałka z d. 23 grudnia 1919 r. L. 4562 odnośnie do interpelacyi posła Dra Perla, z dnia 18 grudnia, w sprawie zwracania się do władz administracyjnych do Komitetów lokalnych P. P. S. co do ich legalizacyi, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Podzielając pogląd, że stronnictwa polityczne nie podlegają przymusowej rejestracyi jako stowarzyszenia, lub związki, wydam w sprawie powyższej odpowiednie pouczenie podległym mi władzom“.

S. Wojciechowski.

Tow. Wasilewski posłem w Rewlu. Tow. Leon Wasilewski, były minister spraw zagranicznych, mianowany został przedstawicielem Polski w Estonii.

Wielkie wiece za pokojem. W całej Polsce odbywają się we wszystkich miastach olbrzymie wiece, na których ludność wśród entuzyazmu uchwala rezolucyę za natychmiastowym pokojem. Nawet w Poznaniu do niedawna twierdzy endeckiej odbył się olbrzymi wiec, na którym klerykałom nie pozwolono mówić.

Rada Najwyższa w sprawie rosyjskiej. Rada Najwyższa odbyła dwa ważne posiedzenia w sprawie rosyjskiej. O posiedzeniach tych donosi londyński korespondent „Petit Parisien“, że Rada Najwyższa uchwaliła deklaracyę w sprawie stanowiska koalicyi wobec Rosyi.

Państwom, sąsiadującym z Rosyą pozostawiono swobodę decyzyi w sprawie nawiązania stosunków z rządem rosyjskim, o ile takie stosunki wydawać się im będą pożyteczne.

Teror czeski. Teror czeski w zagłębiu ostrawskiem wzmaga się z dnia na dzień. Przed trzema dniami wyrzucili Czesi z Polskiej Ostrawy 18 górników Polaków, niedawno 17 z Małych Kończyc. To samo zapowiadają urządzić w Pietrwałdzie, Michałkowicach, Radwanicach i t. d. W Porębie wyrzucono lekarza kasy brackiej. Całą akcyą kieruje czeski komitet plebiscytowy. Czesi na całym Śląsku potworzyli bojówki, które napadają spokojnych mieszkańców i rzucają granaty ręczne do mieszkań. Komisya międzysojusznicza jest bezsilna, tak, że „Robotnik Śląski“ w jednym z ostatnich numerów woła pod adresem rządu „Z powodu rabunkowych napadów czeskich sytuacya jest groźną i **dywizye polskie każdej chwili muszą być gotowe do wmarszu na Śląsk**. Byłby to krwawy plebiscyt.

Różne.

Obrót mięsem i bydłem jest wolny. Wobec napływu do ministerstwa spraw wewnętrznych skarg na rozporządzenia starostów, bądź całkowicie zabraniające, bądź utrudniające wywóz bydła, mięsa, nabiału, drobiu i innych artykułów spożywczych, ministerstwo rozesłało okólnik wyjaśniający, że obrót bydłem, mięsem i t. d. jest wolny, z wyjątkiem pewnych ograniczeń, wprowadzonych w powiatach granicznych. Polecono starostom natychmiastowe cofnięcie wszelkich wydanych przez nich rozporządzeń.

Bawełna dla Polski. Na pokładzie parowca „Wisła“ przybyło do Gdańska 809 bali bawełny. W najbliższych dniach nadejdzie drugi transport 640 bali na parowcu „Kraków“ z początkiem marca przybyć ma dalszych 1000 bali. Transporty te są przeznaczone dla fabryk w Łodzi.

Wiedeń się wyludnia. „Der Neue Tag“ donosi, że przy spisie ludności we Wiedniu okazało się, że ludność Wiednia, w stosunku do stanu z r. 1910 zmniejszyła się o 400.000 osób. W r. 1910 ludność Wiednia wynosiła 2,230.000 a obecnie wynosi tylko 1,838.707.

Koleje znowu zdrożeją. Ministerstwo Koleji z dniem 1 marca b. r. podwyższyły ceny biletów i pakunków na kolejach okręgu warszawskiego, wileńskiego i paznańskiego o **100 procent**, na kolejach zaś okręgu radomskiego i okręgów małopolskich o **50 procent**. Znaczy to, że w Królestwie płacić się będzie raz tyle, zaś w Małopolsce pół razu więcej.

Poradnia matek. Administracya — nie Redakcya — naszego pisma otrzymała następujące pismo: „Skutkiem mylnych pogłosek zawiadamia się osoby interesowane, że Poradnia dla matek udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej najbiedniejszym dzieciom do lat 3 bez względu na narodowość i wyznanie“.

Mieczysław Ganszer
prezes T. O. M.

Od Redakcyi: Pismo to jak zaznaczyliśmy doszło do Administracyi i nie było naszym obowiązkiem jego umieścić, chyba w Ogłoszeniach, nie rozumiemy jednak dlaczego p. prezes T. O. M. udaje się do nas z tem listem kiedy my wogóle do dziś dnia nie wiemy o istnieniu ani poradni matek, ani T. O. M., ani też nie wiemy co się dzieje z darami amerykańskiemi, a to z tej prostej przyczyny, że Komitet ten opanowali ludzię nie nawidzący socyalistów, a ponieważ w Białej i okolicy robotnicy są prawie wszyscy w naszych organizacyach, że zaś są to ludzie najbiedniejsi to tem bardziej w tego rodzaju Komitet powinni mieć zastępstwo.

I warto się zapytać, kto wybrał pana Ganszera prezesem aż wszystkich dobroczynnych komitetów? I jakie to zdolności p. Ganszer okazał do tego? Wszak to, że nie jest socyalistą, lecz luendekiem nie mogło jeszcze upoważnić nikogo, by bez wiedzy ogółu biedaków nad niemi robić się Prezesem. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne“!

Jak się gospodaruje na naszych kolejach państwowych w okręgach Dyrekcyi Lwowskiej, Stanisławowskiej i Krakowskiej.

Gdyśmy swojego czasu — krytykowali w naszych pismach — rabunkową i korupcyjną gospodarkę na kolejach b. Galicyi, a szczególnie Dyrekcyi Krakowskiej, na czele której stał wtedy — wszechwładny p. Zborowski, wtedy cała swora endecko-klerykalnych pismaków — rzuciła się na nas — z takim krzykiem i ujadaniem w swej gadzinowej prasie, jak gdybyśmy niewiem jaką zbrodnię popełnili, co gorsza — że wtedy nawet — pewna iddywidua z pod ciemniej gwiazdy wyłaziły ze swych śmierdzących nor i bałamuciły pewną część pracowników kolejowych, wzywając tychże w imieniu sprawiedliwości do wystąpienia w obronie byłego Dyrektora p. Zborowskiego i jego kliki, chociaż w gruncie rzeczy — nic im to niepomogło, ośmieszyli się tylko i nie więcej, my zaś ze swej strony zrobiliśmy to co nam obowiązek i sumienie nakazywało usunęliśmy p. Zborowskiego, mimo przeszkód w zajmowanego wtedy stanowiska, gdyż system jego gospodarki — stawał się coraz bardziej niebezpiecznym i dla ruchu kolei wogóle — szkodliwym. Ale — p. Zborowski poszedł, lecz system jego pozostał, względnie pozostała jego cała klika, która dalej rządziła i rządzi według swego widzimisię opierając się zwykle na prawie kaduka, wyrządzając młodemu Państwu swoją gospodarką milionowe szkody. — My tą całą zgnilizną nie mogliśmy się zajmywać dalej, a to z dwóch przyczyn, a mianowicie, popierwsze, mieliśmy bardzo wiele ważniejszej pracy, którą musieliśmy pilnować i przeprowadzić, podrugie; byliśmy tego zdania, że ztą chwilą, gdy nowy Dyrektor rządy na kolei w Krakowie odbierze, zmieni się wszystko na lepsze, albowiem nowy Dyrektor p. Prachtel, przyszedł ze Stanisławowa do nas z dosyć dobrą marką, jako człowiek sumienny, sprawiedliwy i energiczny, przezto można się było spodziewać, że w Dyrekcyi Krakowskiej, zmieni się wszystko na lepsze i nastąpią inne czasy. Tak się jednak nie stało, a to z tej prostej przyczyny, że p. Prachtel niemiał się nawet czasu w Dyrekcyi dobrze rozglądnąć, gdyż wezwany został wkrótce w bardzo ważnej sprawie do Ministerstwa kolei w Warszawie, gdzie przez czas dłuższy przebywał. Jego zaś miejsce, w Dyrekcyi Krakowskiej zastępował p. Jasiński, jeszcze może gorszy zatrapa od p. Zborowskiego. Ponieważ obecnie p. Prachtel wrócił już z Warszawy i objął rządy w Krakowskiej Dyrekcyi kol. na stałe. przeto nie od rzeczy będzie, gdy my ze swej strony, zapoznamy p. P. w niektórych ważniejszych rzeczach, względnie pomożemy mu w tem przykrem zadaniu, które go wprzyszłości czeka. Zacznijmy więc od rzeczy najważniejszych a mianowicie od głównej podstawy, względnie od fundamentów naszej kolei żelaznej, bez której w obecnych czasach, życie i w ogóle cała egzystencya narodu stała by się w prost niemożliwą, a świat cały cofnąłby się o parę tysięcy lat wstecz. Najważniejszą więc rzeczą dla całego ruchu na kolejach w ogóle, jest kwestya dróg żelaznych i innych bardzo ważnych i potrzebnych urządzeń technicznych, ściśle związanych z potrzebą torów.

Jakto jest każdemu wiadomo, kto tylko miał sposobność bliżej zapoznać i dokładnie rozejżeć się po kolejach b. Galicyi, że drogi żelazne, prawie na wszystkich liniach b. Galicyi i Śląska Cieszyńskiego znajdują się w tak okropnym stanie, że dziwić się tylko można, jak ten ruch kolejowy, choć wprawdzie niedołężny, może się odbywać po tych zniszczonych drogach i że nieznamy jeszcze poważniejszych wypadków; katastrof z tego powodu na naszych kolejach.

Zniszczenih dróg żelaznych jest u nas ogólne, zniszczyła je najbardziej obecna kilkoletnia wojna, wczasie której, ruch pociągów na naszych drogach, odbywał się nadzwyczajny, zaś utrzymanie tych dróg żelaznych w ogóle, przez cały czas wojny, było tak niedostateczne i wadliwie prowadzone, że zapytaćby trzeba, gdzie się podziały te miliony przeznaczone na ten cel? Co robiły w tym czasie te dziesiątki tysięcy robotników reklamowanych od wojska i przeznaczonych do utrzymania dróg żelaznych? Wszak w budżecie kolei, dla każdej poszczególnej Dyrekcyi wstawia się corocznie, w rubryce „wydatków“ największe sumy, przeznaczone wyraźnie na „utrzymanie dróg żeleznych, zwrotnic i t. p. urządzeń drogowych“. Gdzież te miliony naprawdę się podziewają? skoro utrzymanie dróg żel. pod „psem“ nazwać można!?

Ale my wiemy gdzie się to wszystko podziewa i co i jak się to wszystko robi, my wiemy gdzie tkwi źródła zła, my wiemy jak się gospodaruje w Wydziale drogowym i w Sekcyach utrzymania kolii. Dużoby, bardzo dużo można o tem powiedzieć, całe tomy możnaby o tej zbrodniczej i rabunkowej

gospodarce Sekcyi u. k. i „Wydziałów“ „dla budowy i utrzymania kolei“ spisać, ale poco by to sie wszystko zdało? byłoby to pustym młuceniem słomy i nie więcej. Nam chodzi obecnie o rzeczy poważne, a mianowicie chcemy i musimy zmienić dotychczasową gospodarkę na P. K. P. w ogóle, a wszególności w dotychczasowych „Wydziałach“ (III) Dyrekcyjnych i Sekcyi u. k., chcemy i musimy usunąć to zło, względnie ten łajdacki system rządzenia według swego widzimisie najrozmaitszych patentowanych drabów, pozostawionych nam na pociechę i rozpłodek po biurokratycznych rządach austryackich i carownowniczej Rosyi, chcemy i musimy zaprowadzić w naszym kraju w każdej instytucyi taki porządek pod każdym względem, jaki mógłby bez przeszkody, dla ogólnego dobra w młodym Państwie Polskim istnieć. Rzeczą pierwszorzędnej wagi są dla nas koleje, które pochłaniają co rocznie w prost bajeczne sumy, przeznaczone do utrzymania kolei wogóle. Deficyt, jaki nasze koleje w ostatnich czasach wykazują, mówi sam za siebie i wpycha nam poprostu pióro do ręki i zmusza do pracy nad gruntowną zmianę stosunków panujących obecnie na naszych kolejach i wskazaniem drogi właściwej. — Deficyt powstały na kolejach w ogóle, niepochodzi zprzyczyny — jakto urzędowa statystyka wykazuje, lub pismaki burżuazyjne twierdzą: że robotnik jest leniwym i niechce pracować, a zaprowadzenie 8godzinnego dnia pracy zaprowadzi Państwo, lub poszczególne instytucye na drogę bankructwa i t. d. Rozpatrzymy się w sytuacyi i zbadajmy gruntownie całą sprawę, a przekonamy ogół że tak nie jest jak obecny rząd i cała burżuazyjna praca twierdzi. Deficyt na kolejach — naszym zdaniem — pochodzi stąd że: tak w Dyrekcyach, jak i w Sekcyach i po niektórych stacyach na całej sieci kolejowej są jednostki, które faktycznie kolej uważają jako swoją własność i gospodarują na tej kolei jak na własnym folwarku, personal zaś kolejowy uważają za swych niewolników i tak go pod każdym względem traktują. Atoż że tak jest, jak wyżej twierdzimy, niechaj posłuży za dowód poniżej z całą prawdą przytoczony opis tej zbrodniczej i rabunkowej gospodarki na naszych kolejach w ogóle, a w „Sekcyach u. k.“ i „Wydziałach dla budowy i utrzymania kolei“ w szczególności. Atoli zaczniemy znów od głównej podstawy, względnie od fundamentów, gdyż inaczej — gmach który na obecnej zgniliznie chcemy zbudować — runąłby w samych początkach, a tego my sobie bynajmniej nie życzymy.

Kto ma bliższe stosunki z koleją, temu znana jest rzecz, że za czasów osławionych rządów b. Austryi istniał pewien głupi uzus, który nazwano później ministeryalnym „rozporządzeniem“, a który opiprał. że na podstawie ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 dz. p. p. przyjmowanie wysłużonych podoficerów, rekrutujących się z b. austryackiej armii do kolei na stanowiska podurzędników winno nastąpić bezwarunkowo za okazaniem wojskowego certyfikatu odbycia 12 letniej służby przy armii. Toteż na tej podstawie napchało się do kolei na stanowiska podurzędników tyle ludzi, że później same zarządy kolei niewiedzieli co z temi ludźmi począć. Najwięcej certyfikatowców wojskowych przyjęto na posady „banmistrzów“ obecnych „nadzorców szlaku“ a to dlatego, ponieważ — według zdania władz kolejowych — byle jaki kołodzyga, który przez 12 lat w wojsku cesarskiej kobyle dobrze ogon podkręcał i dostał certyfikat, nadawał się faktycznie (?) na stanowisko „banmistrza“ a po 3 miesięcznej praktyce i złożeniu egzaminu, mianowano takiego częstokroć analfabetą „banmistrzem“ następnie przeznaczonem mu pod jego zarząd kilkanaście kilometrów (od 10—25 km) toru kolejowego, nad otrzymaniem którego miał ten świeżo upieczony „banmistrz“ czówać i podległym mu personalem rządzić. Podwładny personal, należący zwykle pod jednego „banmistrza“, składał się najczęściej z 2 torowych dekretowych, 1 lub 2 torowych prowizorycznych, 8 do 10 strażników, 2 — 4 profesyonistów i 50 do 100 zwykłych dziennych robotników torowych. Cały wyżej wymieniony personal, musiał według przepisów kolejowych być bezwzględnie posłusznym temu p. „banmistrzowi“, który zwykle z podwładnym mu personalem tak się obchodził, jak z cesarską kobyłą, lub niedoświadczonymi rekrutami podczas musztrunku przy wojsku.

Taki p. „banmistrz“ od cesarskiej kobyły, rządził się na przydzielonej mu przestrzeni jak szara gęś, toteż taka gospodarka kosztowała zwykle skarb państwa grube sumy, gdyż pod zarządem tylko jednej Krakowskiej Dyrekcyi było zwykle takich p. „banmistrzów“ przeszło 100 sztuk, (obecnie jest więcej spowodu przyłączenia pod zarząd Dyrekcyi Krakowskiej Śląska Cieszyńskiego) z których najwyżej 20 procent „banmistrzów“ można odliczyć na bok, jako ludzi uczciwych, sumiennych i pod każdym względem wykonujących swe obowiązki służbowe bez zarzutu, (ci są zwykle przez swych przełożonych najgorzej traktowani i prześladowani) zaś 80 procent tych p. „banmistrzów“ są to zwykli złodzieje, oszuści i łapownicy, którzy łajdactwem pokrywają swoje nieuctwo i błędy jakie niemal codziennie popełniają. Czynnością tych panów jest zwykle, jak najwygodniejsze urządzenie się u siebie w domu, naturalnie — kosztem skarbu państwa. Taki wszechwładny p. „baumistrz“ stara się najsamprzód, by od swych podwładnych jak najwięcej „łapówki“ wydar, bądź to w monecie brzeczącej bądź to w naturze, j. u. p.: kury, jaja, masło, ser, szynki i td. i td. wszystko to p. „banmistrz“ bierze i dzieli się z tem ze swym zwierzchnikiem p. „Sekcyjnym“ lub p. „Kontrolorem“, a to jedynie dlatego, aby ci „panowie“ przez palce na jego gospodarkę patrzyli.

Następnie gospodaruje się p. „banmistrz“ u siebie w domu w sposób następujący: jeden robotnik przeznaczony jest dla prywatnych posług p. „banmistrza“ w domu jako lokaj, jedna dziewucha dla pani „banmistrzowej“ jako służąca, jedna dziewucha lub chłopak do dzieci, jeden lub dwóch robotników do krów p. „banmistrza“, conajmniej 4 do 6 ludzi od samej wiosny aż do późnej jesieni przeznaczonych jest stale dla p. „banmistrza“ do robót w polu, prócz tego, gdy p. „banmistrz“ zamiast według przepisów iść piechotą na przestrzeni, jedzie codziennie wózkiem lub dresyną, do czego też regularnie potrzebuje 4 do 5 ludzi codziennie i za to wszystko płaci tym wszystkim, zatrudnionym u p. „banmistrza“ prywatnie ludziom, skarb państwa. W dodatku, że podległy takiemu p. „banmistrzowi“ personal, o ile jeszcze jest na przydzielonej mu przestrzeni, nie wypełnia należycie swych obowiązków służbowych, a to dlatego, ponieważ po pierwsze: dał „łapówkę“ swemu przełożonemu, po drugie: że widzi jak po łajdacku gospodaruje p. „banmistrz“, gdyż dziś już prawie że niema prz kolei tych głupich ludzi, którzyby to nie rozumieli, zwłaszcza w obecnym czasie, w którym nawet zupełnie ciemny przejrzał.

Oprócz tego wszystkiego, co wyżej przytoczyliśmy o tej łajdackiej i rabunkowej gospodarce p. „banmistrzów“ nie wspomnieliśmy jeszcz o rzeczach najważniejszych, względnie najkosztowniejszych, a mianowicie: o zamawianiu i wydawaniu przez pp. „banmistrzów“ najrozmaitszych materyałów, które ci panowie regularnie każdego miesiąca, według swej własnej osobistej częstokroć potrzeby zamawiają, zaś później, znów regularnie co miesiąc, według swego widzimisię ten sam materyał wydają, czyli wyraźnie powiedziawszy, że w książeczkach materyałowych każdego miesiąca wykazują cyfrowo ubytek wydanych przez nich najrozmaitszych materyałów, które to książeczki odsyłają do Sekcyi, która z zasady prawie, że nigdy nie bada i nie przekonuje się o tem, czy wykazany przez poszczególnego banmistrza materyał został rzeczywiście tak i na to w takiej ilości wydany i wyrobiony, jak to wykazuje (zwykle sfigurowane) zestawienie w materyałowych książeczkach poszczególnych banmistrzów. Lekcya n. k. i wogóle „kontrola“ uważa zwykle w tym wypadku tylko na to, czy zgadza się w książeczkach materyałowych i „ewidencyi“ wstawiona suma: „przychód“ i „rozchód“, pozatem nie więcej Lekcyę i Kontrolę nie obchodzi, jest wszystko w porządku i basta, zresztą panowie z Lekcyi lub Dyrekcyi też coś z tego zwykle potrzebują, więc po co tam bliżej zaglądać w takie rzeczy, jak: zamawianie i wydawanie najrozmaitszych materyałów, za które wprawdzie skarb państwa miliony rocznie płaci, a które rzeczywiście tylko wyłącznie dla osobistej potrzeby tych patentowanych drabów służą.

Za taką to złodziejską manipulacyę na kolejach żelaznych wogóle, skarb państwa milionowe sumy pieniędzy co rocznie wydaje i to jest właśnie rzeczywistą przyczyną stałego „deficytu“ na naszych kolejach państwowych, który to „deficyt“ w zasadzie przypisuje się; skróceniu dnia roboczego i lenistwu robotników i t. d. nigdy zaś prawdziwej przyczyny „deficytu“ się niepodaje, bo gdzieżby tam świat miał wiedzieć o takich rzeczach, cóżby wtedy powiedzieli na to socyaliści i inni przewrotowcy? Niechaj znów nikt tego niesądzi, aby wyżej opisana „gospodarka“ dotyczyła wyłącznie p. „baumistrzów“ bo tak źle jeszcze nie jest. Od p. „baumistrzów“ dopiero się ta złodziejska manipulacya zaczyna, a kończy się zazwyczaj na pp. „Kontrolorach“ Dyrekcyjnych, a czasem jeszcze wyżej — siega.

(Dokończenie nastąpi).

NADESŁANE.

Jakie siły lekkoatletyczne polskie będą się trenować na olimpjadę?

Gdy Szwecya liczy około 60 tysięcy lekkoatletów, Polska posiada ich dziś około 200. Rozumie się, że większość ich nawet pod najlepszym trenerem pracująca nie będzie mogła dojść do wyników, któreby upoważniały do reprezentowania Rzeczypospolitej Polskiej na Olimpjadzie w Antwerpyi Z tego powodu wydział lekkoatletyczny musiał pilnie przejrzeć wyniki dzisiejszych lekkoatletów polskich, których by można przygotować do Olimpjady. Najsłynniejsi lekkoatleci polscy doby przedwojennej jak Ponurski, Kuchar, dziś już nie mogą być brani pod uwagę. Z doby wojennej zaś brano pod uwagę tylko pierwszorzędne polskie siły lekkoatletyczne. Aczkolwiek wydział z łatwo zrozumiałych powodów nie publikuje listy atletów, którzy rozpoczną w tych dniach we Lwowie trening jednak dowiadujemy się ubocznie, że Polski Kom. Igrz. Olim. zwrócił się do władz wojskowych o jaknajszybsze przydzielenie do Lwowa następujących wojskowych głośnych rekordzistów.

Zwycięzcę dziesięcioboju w Austryi i Małopolsce Tad. Pawłowskiego obecnie będącego bez konkurencyi, Wit. Wandrawscha biegacza na średnią metę (800 m 2 m. 10 s., 1500 m w 4 m. 28 s.), Stef. Zagórskiego (d—to), Edw. Jakubowicza (bieg z płotkami w 17,4 s. i skok w wyż z miejsca 136,5 m.), Rom. Stahla (sprintera w stu metrach 11 s. i 200 m 24 s.), Kaz. Micińskiego (poświęcającego się pięciobojowi, słynnego lekkoatletę „Pogoni“ Kaz Cybulskiego (niezrównanego w skoku o tyczce 321 cm dysku 37,04 i kuli 11,08), J. Barana dziś niezwyciężonego w Polsce w biegach na krótką metę (800 m w 2 m. 2,1 s.), B. Fabjana po Ponurskim najlepszego biegacza polskiego na 200 m (23,4 s.) i 400 m (53,4), warszawskiego spintera J. Habicha, Sterbę wybijającego się na czoło biegaczy na 200 i 400 m, Jerzego Micińskiego stayera polskiego; największą gwiazdę polskiej lekkiej atletyki St. Sośnickiego tryumfatora zaprzeszłorocznych zawodów warszawskich na zjezdzie pols. Towarzystwa sportowych i gimnastycznych (skow w dal z rozb. 6 m 76 cm, stumetrówka w 11 sek.), Gōtta specyalistę w kuli i dysku, podobnie jak i Kirchnera, Latawca niezrównanego w biegu 800 m (9 m 17 s.) W. Gebethnera spintera warszawskiego, Szydłowskiego, mistrza oszczepu (48,44 m), kuli (11.03 m) dysku (37.71 m), Welichowskiego i Zagórskiego ipolskich Maratończyków, Mrzygłockiego (10000 m w 35 m. 30 sek.) i paru innych.

Oczywiście na Olimpjadę pojedzie część tylko: najlepsi. (Dok. nastąpi).

Z Wydawnictw.

Pierwszy socyalistyczny tygodnik ilustrowany „Światło“ poświęcony literaturze, sztukom pięknym, popularyzacyi nauki, oraz sprawom społecznym, wychodzi w Warszawie od dn. 15 lutego 1920 r. Współudział w „Świ啓tle“ przyrzekli najwybitniejsi przedstawiciele literatury, sztuki, nauki i publicystyki.

„Światło“ drukuje nową powieść A. Struga p. t. „Wyspa zapomniana“ i ma zapewniony współudział Stefana Żeromskiego.

„Światło“ zamieszcza reprodukcye najpiękniejszych dzieł sztuki, fotografie aktualne i t. d.

Adres Redakcyi: Warszawa, Szpitalna 12, II p. w drugiem podworzu.

Administracya: Warunki prenumeraty: od 15 utego do końca roku Mk. 120, Kor. 170, kwartalnie Mk 35, Kor. 50, miesięcznie Mk. 12, Kor. 17. Redaktor: Zygmunt Zaremba. Kierownik literacki-artystyczny: Jan Rembowski.

Zdajęcie we wszystkich księgarniach i kioskach.

Ukazał się nowy zeszyt socyalistycznego teoretycznego miesięcznika „Przedświtu“.

Na bogatą treść N-ru składają się następujące artykuły: Ignacy Daszyński — Kilka uwag o wojnie i pokoju; Mieczysław Niedziałkowski — Walka o pokój; Dr. Adam Pruchnik — Kwestya narodowościowa; Inteligent — Kryzys inteligencyi postępowej; Edward Lipiński — Teorye ekonomiczne Erazma Maciejewskiego; J. A. G. Borski — Dyktatura proletaryatu; M. Sztrum de Sztrem — Waluta; Kazimierz Zygfryd — Przegląd polityki zagranicznej; Zastępca — Przegląd socyalistyczny; S. N. — Przegląd spraw polskich; J. Sochacki — Ruch Kulturalno-Oświatowy i t. d.

Treść zeszytu uzupełnia przegląd literacki i artystyczny, oraz bibliografia wydawnictw politycznych. Ciekawe dane o produkcyi naszych zagłębi węglowych znaleść można w „Kronice gospodarczo-społecznej“.

Z organizacyi Inwalidów

Wiec Inwalidów odbędzie się 14 marca o godz. 9 rano w sali „Sokoła“.

Zwracamy się przeto do grup, aby wszyscy inwalidzi z poszczególnych Grup stawili się punktualnie na godz. 9. rano.

Legitymacye. Ponieważ legitymacye i marki na legitymacye nadeszły, a Grupy wykazu inwalidów dotychczas nie sporządziły, prosimy jeszcze raz o wymienione spisy z podaniem dokładnego adresu inwalidów, jakoteż L—i karty rejestra-

cyjnej, gdyż tylko załatwiać prośby i porady udzielać będzie się inwalidom posiadającym legitymacye członkowskie.

Jednorazowe zapomogi. Inwalidzi otrzymujący zawiadomienie przyznania jednorazowych zapomóg z Generalnej Ekspozytury S. O. M. S. W. zgłoszą się w biurze Związku celem odebrania tychże.

Kooperatywa inwalidzka. W połowie marca otworzoną zostanie kooperatywa inwalidzka, celem tejże będzie dostarczać członkom tańszego obuwia, skóry, ubrania i materyi i t. p. jak również innych artykułów. Zwracamy się do inwalidów, wdów, ażeby przystępowali na członków. Wpisowe wynosi 4 K, udział 50 K (może być i na raty złożony.

Pensye dla inwalidów. Związek Inwalidów przywoził będzie pensye dla inwalidów. Potrzebnem jest przeto aby inwalidzi oddali książki inwalidzkie z końcem każdego miesiąca, wypłata znów nastąpi początkiem następnego miesiąca.

Prenumerata „Inwalidy“. Prosimy o składanie prenumeraty. Ponieważ w myśl statutu uchwalonego na drugim Zjeździe Delegatów każdy członek Zw. Inw. Woj. musi prenumerować „Inwalidę“. Obniżano prenumeratę na 12 Mk. rocznie.

Baczność Zarządy konsumów!

Zarząd powiatowego związku gospodarczego w Białej wzywa konsumy należące do związku, by stosownie do uchwały Rady nadzorczej uzupełniły udziały **do 100 koron** każdego członka, a to najdalej **do 1 lipca b. r.**

Kwoty te mają być najdalej do 5 lipca złożone w kasie związku. Upomina się konsumy, by do tego wezwania bezwarunkowo się zastosowały, bo inaczej nie mogą otrzymać ani towarów ze związku, ani kredytu z kasy powiatowego towarzystwa zaliczkowego.

Książeczki członkowskie. W administracyi „Wyzwolenia Społecznego“ są do nabycia książeczki dla konsumów do wpisywania towarów.

Konsumy, które dotychczas u siebie nie wprowadziły takich książeczek, powinny to ze względu na dokładną kontrolę bezwarunkowo uczynić.

Polska biblioteka! Towarzyszom podajemy do wiadomości, że polska część biblioteki okręgowej do ładu przyprowadzoną została i mogą z niej korzystać towarzysze, którzy wykazem poświadczą, że wyrównali wkładki do związku lub innej organizacyi. Wydawanie książek odbywa się w każdą środę od 6—8 godz. wieczorem w Domu robotniczym na Blichu.

OGŁOSZENIA.

Pannę starszą, Polkę, Niemkę lub Żydówkę ze szkołą lub akademią handlową (ewent. maturą) znającą język francuski, polską stenografię i pisanie na maszynie przyjmie zaraz na stałe urząd P. K. Ch. Tarnopol, pasaż Adlera 9. Zgłoszenia listowne pod powyższym adresem.

Fryzyerzy z Bielska, Białej i okolicy

ze względu na podrożenie wszystkich artykułów fryzyerskich, uchwalili na zgromadzeniu w dniu 28 stycznia 1920 r. podwyżyć opłaty za obsługę męską i damską z dniem **1 marca 1920** r upraszają Sz. publiczność o przyjęcie powyższej uchwały do łaskawej wiadomości.

Stowarzyszenie fryzyerów Bielska, Białej i okolicy.

Antoni Stryczek w Komorowicach przy granicy hałcnowskiej Nr. 125

sprzedaje realność

z ruchomym i nieruchomym inwentarzem. Grunt w dobrym stanie. Dom drzewnianny, starszy, składający się z trzech pokoji, po umiarkowanej cenie.

Potrzebni stolarze

swobodni (także zdolni inwalidzi) do robót meblowych i budowlanych w stolarni maszynowej w Jaszczurówce ad Zakopane. Płaca według zdolności od K 30·— do 35·— dziennie, oraz wolne mieszkanie, światło i opał. Za wikt potrąca się dziennie K 10·—.

Pannę władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż posiadającą znajomość biegłego pisania na maszynie i stenografię przyjmie się zaraz za dobrem wynagrodzeniem na stałe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Wyzwolenia Społecznego“, Biała, plac Wolności L. 5.

Czyj łańcuszek?

W urzędzie policyjnym w Białej znajduje się jeden łańcuszek do męskiego zegarka, pochodzący z kradzieży.

Poszkodowany zechce się w powyższym urzędzie zgłosić.

Komisarz policyjny:
Kratz.

Kupię starszą w dobrym stanie

Szafę na ubranie.

Zgłoszenia w Administracyi „Wyzwolenia Społ.“

Chłopca

do posług biurowych — uczciwego i pracowitego przyjmie się zaraz na 3 dni w tygodniu za stosownem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w Administracyi „Wyzwolenia Społecznego“.

Odsprzedawców gazet

poszukuje się na prowincyi — i na Śląsku, oraz w środkowej Małopolsce. Zgłoszenia listowne do Adm. „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej.

Towary bławatne.

Do magazynu Związku gospodarczego w Białej (u p. Morienstrausa) nadeszły nowe transporty towarów a mianowicie:
Gotowe ubrania męskie, spodnie, ubrania dziecinne, materye na ubrania męskie i damskie różnego rodzaju, oraz materye na poszwy.

Krawiec **zdolny**, młody, kawaler, **poszukuje posady stałej**, najchętniej do dworu, lub fabryki. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Wyzw. Społ.“ w Białej.

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi Filia w Białej.

Mamy zaszczyt zawiadomić, iż na mocy uchwały Wydziału Krajowego z dnia 18 lutego 1920 L. 5210, zamienioną została Ekswozytura Banku krajowego w Białej na Filię Banku krajowego w Białej.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, iż przyjmujemy wszelkie gotówki na książeczki oszczędnościowe i rachunki bieżące. Udzielamy kredytu we wszelkiej formie na bardzo dogodnych warunkach oraz przeprowadzamy wszelkie transakcye bankowe. Szczególniejszą uwagę zwracamy na inkaso amerykańskich czeków.

Zawiadamiamy również, że stoimy w bezpośrednim stosunku z największemi bankami tak w Państwie polskiem, jakoteż z bankami zagranicznemi.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi, Filia w Białej.

Do naszych ubezpieczonych!

Ponieważ dotychczasowe sumy ubezpieczeń w wielu wypadkach na pokrycie dziś tak wygórowanych kosztów pogrzebowych nie wystarczą, przeto wzywamy wszystkich naszych ubezpieczonych, którzy dotychczas swe ubezpieczenia do drożyzny dzisiejszej nie zastosowali, by swój kapitał ubezpieczony przez rychłe zawarcie nowego ubezpieczenia (do 4000 K bez lekarskiego badania) stosownie podwyższyli.

Do wszelkich objaśnień w sprawie ubezpieczenia gotowa, kreśli się z wysokim poważaniem

Filia „Allianz“ Bielsko, ul. Główna 6.

Godziny urzędowe: od poniedziałku do piątku od 8—3 godziny; w sobotę od 8—1 godziny.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeschera w Bielsku.